



krótko

Odpust w 100-lecie koronacji

ZAPROSZENIE. W tym roku mija 100 lat od koronacji cudownej figurki św. Anny, z bazyliki na Górze Świętej Anny. Uroczystości odpustowe rozpoczną się **24 lipca** o godz. 18.00 Mszą św. w bazylice, pod przewodnictwem biskupa gliwickiego Jana Wieczorka. Po niej o godz. 19.00 odbędą się nieszpory na rajskim placu i koncert chóru „Resonans con tutti” z Zabrze (o godz. 20.00). W niedzielę **25 lipca** o godz. 11.00 Sumie odpustowej w grocie lurdzkiej przewodniczyć będzie biskup opolski Andrzej Czaja. Nastąpi wtedy poświęcenie diecezji i rodzin św. Annie. Nieszpory w grocie przewidziane są o godz. 14.00.

Festiwal Bachowski

KOLEJNA EDYCJA. 14 lipca w Ruinach Teatru Miejskiego rozpoczyna się XI Gliwicki Festiwal Bachowski. Koncerty odbywają się w różnych miejscach, a w repertuarze znajdują się nie tylko utwory Bacha: **16 lipca**, godz. 19.00, kościół św. Bartłomieja (ul. Toszecka 36), **21 lipca**, godz. 19.00, kościół św. Bartłomieja, **26 lipca**, godz. 19.30, kościół Wszystkich Świętych (ul. Kościelna), **28 lipca**, godz. 19.00, Scena „Bajka” (ul. Dolnych Wałów 3). Szczegóły na www.plus.gliwice.pl i w biurze festiwalowym: COK „Perełka” 44-100 Gliwice, ul. Studzienna 6, tel. 32 231 55 36, od poniedziałku do piątku, w godz. 12.00–18.00. ■

Parafia w Koszęcinie ma relikwie bł. ks. J. Popiełuszki

Pierwsza w diecezji



Ks. Jan Matla z dumą pokazuje relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki

Już 8 czerwca, zaledwie dwa dni po beatyfikacji, ks. Jan Matla wiedział, że **parafia Trójcy Świętej w Koszęcinie otrzyma relikwie nowego Błogosławionego.**

Jego postać zawsze mnie fascynowała. Kiedy został zamordowany, byłem na drugim roku studiów w seminarium opolskim. Ale potem często wracałem do ks. Jerzego – przyznaje ks. Jan Matla, od dziewięciu lat proboszcz w parafii Trójcy Świętej w Koszęcinie. Stąd kiedy zapadła decyzja o beatyfikacji, od razu rozpoczął starania o relikwie Błogosławionego.

Odpowiedź na jego prośbę przyszła bardzo szybko. – Dzień po uroczystościach beatyfikacyjnych na konferencji prasowej abp Kazi-

mierz Nycz powiedział, że zostało przygotowanych 100 relikwiarzy. We wtorek 8 czerwca zadzwonił do mnie kanclerz kurii warszawskiej ks. Grzegorz Kalwarczyk i powiedział, że nasza parafia znalazła się w tej setce – opowiada ks. Matla. – Trudno znaleźć słowa, które oddałyby to, co wtedy czułem.

Po relikwie wybrała się delegacja parafian, a w warszawskiej kurii metropolitalnej przekazał je kanclerz ks. G. Kalwarczyk wraz z certyfikatem w języku łacińskim. Potwierdza on autentyczność relikwii oraz za-

znacza, że pochodzą z kości bł. Jerzego Popiełuszki. Wracając, kupili w Częstochowie ozdobny relikwiarz. – Pani, która nam go sprzedawała, nie mogła uwierzyć, że jest on przeznaczony na relikwie ks. Jerzego. Ucałowała je ze złości, a potem mogła nam wybrać najpiękniejszy relikwiarz – opowiada ks. Jan Matla.

W niedzielę 20 czerwca, dwa tygodnie po beatyfikacji, w parafii odbyło się wprowadzenie relikwii. W homilii proboszcz wyjaśnił, jaki jest sens i znaczenie kultu relikwii. Od tej pory każdy pierwszy czwartek miesiąca będzie dniem szczególnej modlitwy do Boga za wstawiennictwem nowego Błogosławionego. – Chcemy szczególnie prosić o takich kapłanów i świadków wiary, jakim sam był ks. Jerzy – wyjaśnia proboszcz.

Ks. Waldemar Packner

Ambasador Śląska wybrany

ZABRZE. 5 lipca br. w Filharmonii Zabrzeńskiej odbyła się gala wręczenia nagród w plebiscycie Ambasador Śląska. Laureatów, którzy najlepiej promują województwo śląskie, wyłonili czytelnicy „Polski Dziennika Zachodniego”. Ambasadorem Śląska w kategorii miejsce została Zabytkowa Kopalnia Węgla Kamiennego „Guido”. – Ta nagroda cieszy nas szczególnie, ponieważ Kopalnia „Guido” ma dopiero trzy lata, a już tak prężnie promuje Zabrze i cały Śląsk – podkreśliła prezydent Zabrze Małgorzata Mańka-Szulik, która odebrała statuetkę. Przedsięwzięcie miało na celu wyłonienie najpopularniejszego miejsca, potrawy czy postaci cha-



UM ZABRZE

– Kopalnia „Guido” ma dopiero trzy lata, a już tak prężnie promuje Zabrze i cały Śląsk – powiedziała prezydent Zabrze Małgorzata Mańka-Szulik

rakterystycznych dla województwa śląskiego. Laureaci pozostałych kategorii: działalność społeczna – Hospicjum Cordis, kultura – Zespół

Pieśni i Tańca „Śląsk”, sport – Adam Małysz, produkt regionalny – rolda wołowa, modro kapusta i kluski śląskie.

Rekolekcje dla muzyków kościelnych



KRYSZYNA HANYSZEK

Muzycy kościelni spotkali się także z o. Antonio, misjonarzem z Peru

KAMIEŃ ŚLĄSKI. Od 28 do 30 czerwca w ośrodku rekolekcyjnym w Kamieniu Śląskim trwały rekolekcje, w których uczestniczyło prawie 40 muzyków kościelnych diecezji gliwickiej i opolskiej. Prowadził je ks. dr hab. Grzegorz Poźniak, referent do spraw muzyki kościelnej w opolskiej kurii. W rekolekcjach wzięły udział także ks. Franciszek Koenig – odpowiedzialny za muzykę kościelną w diecezji gliwickiej. Uczestnicy rekolekcji mieli okazję nie tylko do modlitwy, ale i

do aktywnego wypoczynku, pielgrzymując do Stebłowa, do parafii śś. Apostołów Piotra i Pawła, gdzie spotkali się z o. Antonio, misjonarzem z Peru, który goszcząc w tamtejszej parafii, opowiedział o sytuacji chrześcijan w Peru oraz o niełatwej drodze swojego powołania. Spotkania rekolekcyjne w Sanktuarium św. Jacka na stałe wpiśły się już do kalendarza spotkań organistów diecezji gliwickiej i opolskiej.

Piotr Denisiewicz

Bp Gerard Kusz nagrodzony

WYRÓŻNIENIE. Rada powiatu gliwickiego na posiedzeniu 1 lipca przyznała kolejne nagrody Bene Meritus (łac. Dobrze Zasłużony). Tym wyróżnieniem honoruje się osoby i instytucje szczególnie zasłużone dla powiatu. W tym

roku najwyższym powiatowym wyróżnieniem radni postanowili uhonorować: w kategorii indywidualnej bp. Gerarda Kusza oraz Władysława Macowicza, historyka i propagatora przeszłości z Pyskowic, zaś w kategorii

O Rudach w Niemczech

WYSTAWA. W Muzeum Górnośląskim w niemieckim Ratingen do 16 września można zwiedzać wystawę „Herrenlos! Schlesische Klöster zwischen Aushebung und neuer Berufung” (Niczyje! Śląskie klasztory pomiędzy kasacją a nowym powołaniem). Okazją do zorganizowania tej ekspozycji jest 200. rocznica wydania dekretu o sekularyzacji klasztorów w państwie pruskim, który oficjalnie został ogłoszony 19 listopada 1810 r. Wystawa prezentuje ponad 600 eksponatów z czterech państw, związanych z klasztorami Śląska, które zostały objęte sekularyzacją. Nie mogło oczywiście zabraknąć Rud. W otwarciu wystawy, która zajmuje powierzchnię 500 mkw., uczestniczyło ponad 200 gości, w tym kard. Joachim Meisner z Kolonii. Patronat objęli m.in. abp Damian Zimoń z Katowic, abp Marian Gołębiewski z Wrocławia i bp Jan Graubner z Ołomuńca.

Kolonie dla dzieci powodzian

KUŹNIA RACIBORSKA. Od 4 lipca w miejscowości Babimost w powiecie zielonogórskim (województwo lubuskie) na letnim wypoczynku przebywało 20 dzieci z terenu gminy Kuźnia Raciborska. Pomysłodawcą i realizatorem wyjazdu dla powodzian jest Młodzieżowa Rada Miejska z Babiegomostu, która działa pod opieką zastępcy burmistrza miasta Zbigniewa Wozińskiego.

Dzieci zostały bezpłatnie zakwaterowane w czteroosobowych pokojach, które znajdują się w hali sportowej Olimpia. Podczas pobytu m.in. zwiedziły Zieloną Górę, odwiedzały nowy basen, były w Palmiarni „Wiosce Indiańskiej” w Nowym Jaromierzu, miło spędziły czas nad jeziorem Liny, a w karczmie Agrotabela nauczyły się wypiekać chleb.

Zostaną w przedszkolach

REFORMA SZKOLNA. Na Śląsku sześciolatki zostają w przedszkolach. Mimo wzrostu liczby dzieci, które rok wcześniej (czyli w wieku 6 lat) pójdą do szkoły, nadal jest to tylko niecałe 8 proc. w skali regionu. Najwięcej sześciolatków pójdzie do pierwszej klasy m.in. w Tychach i w Zabrzu, gdzie już zapisanych jest około 100 dzieci. Od 2012 roku wszystkie sześciolatki będą zaczynały naukę w szkole. Obecnie rodzice mogą jeszcze wybrać, czy w wieku sześciu lat wysłać dziecko do pierwszej klasy, czy do zerówki.

GOŚC GLIWICKI

gliwice@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice
TELEFON (32) 750 61 30
REDAGUJĄ: ks. Waldemar Packner
– dyrektor oddziału tel. 664 006 683,
Klaudia Cwołek tel. 664 006 681,
Mira Fiutak, tel. 664 006 682

II Bytomski Półmaraton

Już trzeba trenować!

Zeszłoroczny bieg, zorganizowany po raz pierwszy, przerósł najsmielsze oczekiwania organizatorów. Stąd pomysł, aby imprezę kontynuować.

Rok temu do mety dobiegło 361 długodystansowców, z kraju i z zagranicy. I choć do tegorocznego biegu pozostał jeszcze ponad miesiąc, już zgłosiło się prawie 40 uczestników. – Zapraszam każdego, kto ma ochotę na dobrą zabawę. Zawodnicy niech przyjadą z rodzinami, ponieważ organizatorzy przewidzieli szereg imprez towarzyszących – zachęca ks. Marcin Kazanowski, który rok temu ukończył bieg na 117. miejscu. – Będą biegi

dla dzieci od 4 do 15 lat, wojsko przygotowuje bigos i grochówkę, a każdy otrzyma medal i dyplom uczestnictwa. Jest więc okazja do świątecznego spędzenia niedzieli przez całe rodziny.

Tegoroczny bieg, któremu patronuje nasza redakcja, odbędzie się w niedzielę 19 września, a zawodnicy wystartują o godz. 11.00. Organizatorami są Ośrodek Sportu i Rekreacji w Bytomiu oraz Bytomskie Towarzystwo Tenisa Stołowego Silesia Miechowice, zaś imprezie patronują prezydent Bytomia Piotr Koj oraz parafia Świętego Krzyża w Bytomiu-Miechowicach.

Udział może wziąć każdy, kto do 19 września ukończył 18 lat. Osoby powyżej 16 roku życia muszą mieć zgodę rodziców lub opiekunów.



KATARZYNA MARONDEL

Rok temu ścigało się ponad 400 uczestników, w tym siedmiu księży. Sygnał do startu dał prezydent Bytomia Piotr Koj

Do pokonania jest ponad 21 km. Warunek uczestnictwa – zgłoszenie drogą elektroniczną do 17 września; po tym terminie zgłoszenia będą przyjmowane w biurze zawodów (ul. Matki Ewy 9, budynek Szkoły Podstawowej nr 33 w Bytomiu-Miechowicach).

Formularz zgłoszeniowy znajduje się na stronie: www.bytomskipolmaraton.pl. Tam też są wszystkie szczegółowe informacje dotyczące opłat, regulaminu, warunków uczestnictwa oraz imprez towarzyszących. **wp**

Rudy mają swoją wodę

„Rudzka kropla” ze starego opactwa

Rozmowa z **Joanną Żochowską**, dyrektorem zarządzającym Fundacji „Silesia pro Europa”.

Ks. WALDEMAR PACKNER: Od miesiąca można napić się specjalnej wody „Rudzka kropla”. Skąd pomysł na to, aby Rudy miały także swoją wodę?

JOANNA ŻOCHOWSKA: – Odbudowane opactwo stało się miejscem, które odwiedzają tłumy pielgrzymów i turystów. Z roku na rok jest ich coraz więcej, a właśnie woda jest tym, czego i pielgrzymi, i turyści bardzo potrzebują, zwłaszcza podczas upalnych dni. Stąd doszliśmy do wniosku, że jeśli mamy oferować wodę innych producentów, można zaproponować wodę opatrzoną logo opactwa. Będzie to także pamiątka z pobytu w tym miejscu.

Jaka to jest woda?

– Ta woda wydobywana jest w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Jest to woda mineralizowana na bazie wody Juroff, bogata w składniki mineralne, ale nie jest nimi przesycona. Dlatego nasza woda nie posiada nadwodorów uzdrowiskowych, ma przede wszystkim gasić pragnienie.

Czasem wody są tak bogate w minerały, że wręcz nie są wskazane do spożycia przez wszystkich.



KS. WALDEMAR PACKNER

– Staraliśmy się wybrać taką wodę, którą mogą pić wszyscy, i to w dowolnej ilości. Wcześniej zapytaliśmy o opinię lekarzy. Oni uznali, że właśnie ta woda może być spożywana przez każdego, niezależnie od ewentualnych schorzeń. Stąd nie ma żadnych przeciwwskazań, aby naszą wodę pił każdy, kto ma tylko ochotę ugasić pragnienie.

Woda dostępna jest w różnych butelkach?

– Mamy wodę czystą i, dla tych, którzy taką lubią, delikatnie gazowaną. Dostępna jest w butelkach półtoralitrowych, turystycznych, czyli półlitrowych, jest także tzw. woda prestiżowa, czyli w szklanych butelkach o pojemności 0,33 litra.

Gdzie można kupić wodę z Rud?

– Oczywiście w samym opactwie, poza tym w kurii diecezjalnej oraz w Centrum Edukacyjnym im. Jana Pawła II w Gliwicach.

Jeśli ktoś jest zainteresowany kupnem większej ilości wody, może zgłosić się właśnie do Centrum Edukacyjnego, które mieści się w gmachu obok katedry. Kontakt telefoniczny: 32 335 11 04 lub 785 301 009. Można również kontaktować się przez internet: jzochowska@silesia-pro-europa.gliwice.pl. Zamawiać można dowolną ilość. Stąd jeśli jakieś hurtownie, sklepy, restauracje chciałyby zakupić większą ilość wody, to serdecznie zapraszam do kontaktu z nami.

Waszym celem nie było jednak oferowanie wody w cenie konkurencyjnej dla innych producentów?

– Absolutnie nie. Pierwszym celem było zaproponowanie wody, która byłaby formą promocji tego niezwykłego miejsca. Poza tym część zysków ze sprzedaży wody przeznaczona jest na dokończenie remontu rudzkiego opactwa. Każdy więc, kto zakupi tę wodę, nie tylko zabierze ze sobą swego rodzaju pamiątkę, ale wspomaga także odbudowę rudzkiego obiektu. A do zrobienia jest jeszcze wiele.

Czy pije Pani rudzką wodę?

– Tak, jest naprawdę rewelacyjna. Polecam każdemu, również parafiom, restauracjom, firmom cateringowym oraz tym, którzy organizują różnego rodzaju spotkania i konferencje. Ta woda może być ozdobą każdego stołu, a poza tym jest smaczna i zdrowa. ■

JUBILEUSZ MIASTA.

Kiedyś potocznie nazywane „sypialnią Gliwic”, dziś **prężnie rozwijające się miasto.**

W Pyskowicach obchodzone 750. rocznicę nadania praw miejskich.

tekst i zdjęcia

Ks. WALDEMAR PACKNER

wpackner@goscniedzielny.pl

Odnowiony rynek tętni życiem niezależnie od pory dnia. Przed południem obok fontanny siadają renciści, emeryci i matki z dziećmi, wieczorem przychodzi młodzież. – Zmienia się nasze miasto i to na wielki plus – mówi Barbara, od kilku lat na emeryturze, a od wielu lat mieszkanka Pyskowic. – Pamiętam je dawniej i dziś, zmieniło się prawie do niepoznania.

Podobnego zdania jest Elżbieta, z którą pani Barbara lubi spędzać czas przy fontannie. – Proszę pochodzić po mieście, tyle odnowionych budynków, naprawionych dróg i chodników. Może przydałoby się jeszcze jedno przedszkole i żłobek, bo coraz więcej młodych się tu przeprowadza – postuluje starsza kobieta.

– „Sypialnia Gliwic” – choć nazwa się przyjęła, to nie do końca była to prawda – wyjaśnia Waclaw Kęska, od dwóch kadencji burmistrz Pyskowic. Podczas ostatnich wyborów pobił rekord – otrzymał prawie 76 proc. głosów. – Pyskowice były sypialnią dla pracowników trzech dużych zakładów: Bumaru, huty Łabędy i walcowni. Ludzie tam pracowali, wolny czas spędzali w Gliwicach, a w Pyskowicach nocowali – opowiada burmistrz Kęska. – Kiedy zakłady podupadły, na Pyskowice spadła plaga bezrobocia, które sięgało ponad 25 proc. Nasze miasto zostało ustawowo zaliczone w niechlubne grono miejsco-

Pyskowice św



Odnowiony rynek to ulubione miejsce spotkań mieszkańców Pyskowic. W planach jest jego dalsza przebudowa z unijnych funduszy

**PONIŻEJ: Z nowoczesnej hali widowiskowo-sportowej tylko w ubiegłym roku skorzystało 70 tys. osób
Z PRAWEJ U GÓRY: Wokół Pyskowic powstały nowoczesne zakłady. Na zdjęciu centrum firmy Mercedes-Benz**

wości zagrożonych bezrobociem strukturalnym.

Mądra polityka władz samorządowych, a zwłaszcza obecnego burmistrza, uczyniła z Pyskowic dynamicznie rozwijające się miasto, chętnie odwiedzane przez kolejnych inwestorów. W czterech strefach aktywizacji gospodarczej (w sumie ponad 450 ha powierzchni) ulokowały się wielkie firmy: Schenker, Kurotec, Eurocolor, Komsta, Viva-Trans, Glass Produkt. W kolejce czekają następne. – Wkrótce

rozpocznie się budowa wielkiego centrum logistycznego firmy Rossmann, które będzie obsługiwało całe południe Polski, a mieszkańcom da nawet 400 nowych miejsc pracy – nie kryje zadowolenia burmistrz. Obecnie bezrobocie w Pyskowicach jest jednocyfrowe – wynosi około 9 proc.

Miasto jest przyjazne mieszkańcom. Waclaw Kęska podkreśla, że to zasługa 20 lat samorządów, które nie zmarnowały tego czasu. Sam jest bezpartyjny, żaden z 15 rad-

nych nie należy do partii. Okręgi wyborcze są jednomandatowe, więc mieszkańcy wybierają ludzi, do których mają zaufanie i którzy dbają o interes mieszkańców. – Nie znaczy to, że się nie spieramy, że nie mamy czasem różnych zdań. Ale zawsze chodzi nam o dobro miasta, a nie o partyjne interesy – zaznacza W. Kęska.

Sam burmistrz mieszka w bloku, często można go spotkać na mieście, w sklepie czy spacerze. Dlatego z mieszkańcami spotyka się co-



Świętowały 750 lat

dziennie. – Często słyszę, co należałoby jeszcze zrobić, a z czego pyskowiczanie są zadowoleni. Taka forma kontaktów nie pozwala na to, aby być oderwanym od codziennych bolączek mieszkańców – podkreśla burmistrz.

Stare prawie jak Kraków

Pyskowice są tylko o trzy lata młodsze od Krakowa. Należą do jednych z najstarszych miast Górnego Śląska. Pierwsza historyczna wzmianka o nich pochodzi z 1256 roku, a prawa miejskie otrzymały od księcia opolskiego Władysława I (około 1260 roku). Dlatego hasło miasta brzmi „Rozwój wpisany w tradycję”. – Przy całej energii nastawionej na pozyskiwanie nowych inwestorów nie zapominamy o naszej przeszłości. A mamy się czym chwalić. Dlatego z taką troską podchodzimy do tego wszystkiego, co przypomina nam o historii

miasta – powiedział W. Kęska. Muzeum Miejskie z dumą prezentuje historyczne wystawy, uroki miasta można podziwiać w Galerii „Pod Cień”, a z okazji jubileuszu wydano niezwykle ciekawą „Historię miast Pyskowice i Toszek” Johanna Chrząszcza, proboszcza Pyskowic, który spoczywa na miejscowym cmentarzu.

750. rocznicę nadania praw miejskich świętowano bardzo uroczysto, a kalendarz imprez kończy się w grudniu br. 3 maja bp Gerard Kusz poświęcił miejski sztandar oraz insygnia władzy samorządowej – ozdobne łańcuchy burmistrza i przewodniczącego Rady Miejskiej. Podczas uroczystej gali 19 czerwca zostały wręczone włodarzom miasta. Szczególną nagrodę otrzymał ks. prał. Augustyn Duffek, od ponad 40 lat związany z miastem. – To wielki człowiek, który zawsze uczył nas wiary, prawdy



i miłości. Stąd decyzja o przyznaniu mu wyróżnienia Rada Miejska podjęła jednogłośnie, a kandydatura wszystkim narzuciła się niejako sama – mówi z uznaniem W. Kęska.

Dziś Pyskowice urzekają porządkiem, kolorowymi domami, nowoczesnymi zakładami i zadowolonymi mieszkańcami. Wokół rynku dużo zieleni i parków, choć

do zrobienia, co podkreśla burmistrz, jest jeszcze dużo. – Wiele chodników i ulic czeka na remonty, ale kiedy naprawiliśmy całą infrastrukturę miasta, której nie widać, ze spokojem możemy zająć się tym, co jest widoczne. Przed nami jeszcze wiele pracy, więc z pewnością nudzić się nie będziemy – żartuje burmistrz. ■

Zapraszam do naszego miasta

Rozmowa
z **Wacławem Kęską**,
burmistrzem
Pyskowic.

Ks. WALDEMAR PACKNER: Jaka jest recepta na sukces?

WACŁAW KĘSKA: – Ciężka praca, odwaga do podejmowania trudnych decyzji, wsłuchiwanie się w głosy mieszkańców, zdolność do kompromisu i to, by sercem być przy tym, co się robi.

Dlaczego Pyskowice stały się pręźnie rozwijającym się miastem?

– O sukcesie zdecydowało również położenie. Mamy blisko do autostrady A4, wkrótce będzie A1, znajdujemy się na skrzyżowaniu ważnych dróg krajowych prowadzących do Poznania i Opoli. Stąd nasze miasto upodobały



sobie duże firmy logistyczne, często obsługujące wiele krajów południowej Europy. Dużym atutem Pyskowic, sprzyjającym rozwojowi miasta, jest brak barier infrastrukturalnych dla wszelkich inwestycji produkcyjno-usługowych, budownictwa mieszka-

niowego, baz logistycznych, itp. Miasto posiada możliwości stworzenia warunków wdrażania nowych technologii. Ponadto gmina położona jest na nieskażonym ekologicznie terenie, co może korzystnie wpłynąć na rozwój turystyki. Dlatego do Pyskowic

zapraszam wszystkich – inwestorów i turystów.

A plany na przyszłość?

– Chcemy dokończyć remont chodników w mieście, aby mieszkańcy mogli poruszać się bezpiecznie. Od ubiegłego roku udało nam się odnowić ponad 8 tys. mkw. chodników, choć wiele jeszcze czeka na swoją kolej. Zamierzamy jeszcze bardziej poszerzyć bazę rekreacyjno-sportową. Kilka lat temu oddaliśmy nowoczesną halę sportową, która otwarta jest w każdy dzień tygodnia do późnych godzin nocnych. Tylko w ubiegłym roku skorzystało z niej 70 tys. osób, a więc cztery razy więcej, niż wynosi liczba mieszkańców Pyskowic. W planach jest również budowa basenu, choć głównym problemem nie będzie wybudowanie tego obiektu, a raczej jego utrzymanie. W tej chwili poszukujemy różnych rozwiązań. ■

Rok działalności Fundacji „Pomagamy z uśmiechem”



Dla dzieci zrobią wszystko

Mija rok, od kiedy Fundacja „Pomagamy z uśmiechem” rozpoczęła swoją działalność. Pomaga chorym dzieciom w przywróceniu zdrowia i uśmiechu.

Ten czas jest niezwykle i bogaty w doświadczenia – i to zarówno dla podopiecznych fundacji, jak i osób, które odpowiadają na jej apele.

– Bardzo pozytywnie zaskoczyło nas to, jak ogromna jest rzesza ludzi gotowych pomóc, zarówno finansowo, jak i tym, że pracując zawodowo, wolny czas poświęcają chorym dzieciom. W prawie rocznej działalności nie spotkałem się jeszcze nigdy z sytuacją, abym prosił o konkretną pomoc dla dzieciaków i został odesłany z kwitkiem.



Przekazanie pompy infuzyjnej w zabrzańskim Szpitalu Klinicznym – Oddział Patologii Noworodka

To tylko utwierdza nas w przekonaniu, że musimy działać jeszcze intensywniej – mówi Szymon Bula, prezes Fundacji „Pomagamy z uśmiechem”.

Pierwszym dzieckiem, któremu pomogła fundacja, był 4-letni Damianek z Pyskowic. Zakupiono mu specjalistyczny wózek rehabilitacyjny. Z Damianem fundacja ma kontakt po dziś dzień, obserwując jego postępy w rozwoju oraz rehabilitacji. Fundacja wspiera również kolegów i koleżanki chłopca, którzy tak jak on są podopiecznymi Miejskiego Żłobka Integracyjnego w Pyskowicach. W sumie do czerwca 2010 roku fundacja pomogła już dziewięciorgu dzieciom. Na konto swojej działalności może ona wpisać również wsparcie zabrzańskiego Szpitala Klinicznego Oddział Patologii Noworodka – została mu przekazana pompa infuzyjna dla wcześniaków.

Obecnie fundacja zbiera środki na zakup elektrycznego rotora do ćwiczeń aktywno-pasywnych, usprawniającego chód 13-letniej Edyty, pomocy dydaktycznych, które rozwijają umiejętności poznawcze, językowe i ruchowe 8-letniego Kubusia, oraz na comiesięczną

rehabilitację ruchową 9-letniego Piotrusia.

Pytany o dalszą działalność fundacji oraz jej potrzeby, Szymon Bula odpowiada – Najważniejsze to przywrócenie zdrowia oraz jak największej liczby uśmiechów na twarzach naszych podopiecznych. Co do potrzeb, to zależy nam na stałym powiększaniu grona partnerów fundacji, dzięki którym jesteśmy w stanie pomagać naszym podopiecznym.

Fundacja otacza opieką wyłącznie dzieci dotknięte ciężką chorobą lub skutkami nieszczęśliwych wypadków, które nie ukończyły 18. roku życia. Udziela pomocy w finansowaniu specjalistycznych zabiegów operacyjnych, w zakupie potrzebnych leków, w rehabilitacji po zabiegach operacyjnych oraz stałej rehabilitacji dzieci niepełnosprawnych, w zakupie specjalistycznego sprzętu rehabilitacyjnego, a także w poszukiwaniu wolontariuszy zajmujących się dziećmi.

Chętni mogą wspomóc działalność Fundacji „Pomagamy z uśmiechem”, wpłacając pieniądze na konto: 35 2490 0005 0000 4530 7448 2357.

Więcej o fundacji na: www.pomagamyzuzmiecchem.org.

Małgorzata Kamińska-Plaza

Propozycja
na wakacje

Tenis za 1 zł

W wakacje nie trzeba się nudzić. Dzieci i młodzież mogą pograć w tenisa i to już za 1 zł.

Tych, którzy chcą spędzić wakacyjny czas aktywnie, zaprasza Klub Tenisowy Park Gliwice. Wakacyjna oferta skierowana jest do młodzieży i dzieci, które chcą pograć w tenisa lub nauczyć się grać. Organizatorzy zapraszają na korty Klubu Tenisowego PARK w Gliwicach, przy ul. Sikorskiego 132 i proponują naukę gry w tenisa, grę na korcie oraz wypożyczenie sprzętu tenisowego (rakieta, piłki) – a wszystko za 1 zł za godzinę.

Pod koniec wakacji przewidziany jest udział w turnieju tenisowym. Wszyscy uczestnicy otrzymają pamiątkowe dyplomy, a najlepsi puchary i nagrody. Wszelkich informacji udziela i zapisy przyjmuje Andrzej Potoniec, tel. 502 092 038, e-mail: andrzej@tenisgliwice.pl. Więcej na: www.tenisgliwice.pl.



Na korty zaprasza gliwicki klub tenisowy Park

■ R E K L A M A ■

Biuro Pielgrzymkowe



**NAJPIĘKNIEJSZE ZABYTKI WŁOCH
7 DNI - AUTOKAREM**



**Asyż
Rzym
Watykan
Monte Cassino
Wenecja**

Cena 1240 zł

1. 24.07 - 30.07.2010 r.
2. 11.09 - 17.09.2010 r.
3. 14.10 - 20.10.2010 r.*

* zmiana kolejności zwiedzanych obiektów

Opole, ul. Reymonta 47
tel. 77 454-08-82, fax: 77 453-63-22

www.alf.com.pl
Infolinia: 0801 000 509

Warto przeczytać

Nieznana prawda o Śląsku

Do 1989 roku nie wolno było o nich pisać. Dopiero od niedawna Ślązacy mogą poznać prawdę o kilkudziesięciu obozach pracy przymusowej.

Przez długie lata PRL-u o tej sprawie milczano, a o ich istnieniu wiedzieli tylko nieliczni. W większości byli to internowani oraz ich rodziny, ale i oni bali się głośno o tym mówić.

Dopiero zmiany, które zaszły po 1989 roku, umożliwiły badania powojennej historii Śląska, w którą wpisała się tragedia dziesiątek tysięcy deportowanych do ZSRR oraz niemieckich jeńców, zmuszanych do katorżniczej pracy w kopalniach. Nierzadko sowieckie obozy pracy przymusowej znajdowały się w byłych obozach nazistowskich. Zmienili się oprawcy i ofiary, miejsca zostały te same.

Niedawno ukazała się książka Sebastiana Rosenbauma i Bogusława Tracza „Obozy pracy przymusowej Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego 1945–1949”. Gdy rozpaczliwie brakowało rąk do pracy, a rdzennych mieszkańców Śląska masowo deportowano do ZSRR (około 90 tys. osób), do pracy w kopalniach zostali zmu-



szeni niemieccy jeńcy wojenni. Tylko na Śląsku powstało 70 obozów pracy przymusowej. Książka pracowników katowickiego oddziału IPN dotyczy kopalń Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego – „Bielszowice”, „Knurów”, „Makoszowy”, „Sośnica” oraz „Zabrze-Wschód”. W obozach tych pięciu kopalń, w początkowej fazie ich istnienia, przebywało ponad 45 tys. jeńców, głównie z Wehrmachtu oraz w mniejszym stopniu cywilów. Zmuszano ich do pracy, przede wszystkim pod ziemią. Wielu ciężką pracę, do której nie byli przygotowani, a także surowe warunki życia obozowego, przypląciło życiem.

Książka podzielona jest na dwie części – monografię i aneks. Liczne tabele i wykresy pomagają czytelnikowi w lepszej orientacji w zebranych materiale statystycznym. Publikacja szeroko opisuje pracę w kopalniach, życie obozowe, traktuje o ucieczkach, a kończy się archiwalnymi zdjęciami i planami obozów oraz miejscami pochówków zmarłych. To ciekawa publikacja, nie tylko dla tych, których najbliżsi przeszli obozową gehennę. Również dla tych, którym historia Śląska jest szczególnie bliska. **w**

Sebastian Rosenbaum, Bogusław Tracz, „Obozy pracy przymusowej Gliwickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego 1945–1949”, Katowice 2009, ss. 332.

Można pomóc

Caritas dzieciom z naszej diecezji

Szacuje się, że prawie 5 milionów dzieci spędzi lato w domu. Jest to około 70 proc. polskich dzieci, które nie wyjadą na kolonie z powodów finansowych. Są to najczęściej dzieci ubogie, zaniedbane edukacyjnie i wychowawczo. Dla tych dzieci Caritas Polska, już po raz dwudziesty, rozpoczęła Wakacyjną Akcję Caritas, której celem jest zorganizowanie lub dofinansowanie kolonii dla ponad 100 tys. podopiecznych z rodzin najbardziej potrzebujących.

Caritas gliwicka w ośrodku w Turzy organizuje turnusy kolonijne, w których odpoczywać będzie ok. 250 dzieci. Dzięki pomocy życiowych darczyńców, Caritas Diecezji Gliwickiej w roku ubiegłym dofinansowała wypoczynek letni dla 1720 dzieci na sumę ponad 63 tys. zł. Jeśli ktoś chciałby wspomóc wypoczynek dzieci najuboższych z naszej diecezji, może dokonać wpłaty na konto: Bank Pekao S.A. I o/Gliwice, nr 57 1240 1343 1111 0010 0216 7128. **w**



zapowiedzi

Poznaj dzielnice Gliwic

W wakacyjne niedziele Stowarzyszenie „Gliwickie Metamorfozy” zaprasza na rajd dowolnym środkiem lokomocji lub pieszo do dzielnic Gliwic. **18 lipca** – Żerniki, Zatorze, **25 lipca** – Wójtowa Wieś, Sikornik. Start rowerzystów z gliwickiego rynku o godz. 9.00. Więcej: www.gliwiczanie.pl.

Święto Młodzieży

19–24 lipca, Góra Świętej Anny – franciszkanie zapraszają na Święto Młodzieży pod hasłem „W górę serca!”. Więcej na stronie: www.swanna.pl.

Mammobus w Pyskowicach

22–23 lipca i **26–30 lipca**, godz. 9.00–16.00, przy Urzędzie Miasta (ul. Strzelców Bytomskich 3) – bezpłatnie (raz na dwa lata lub raz na rok w przypadku zachorowania w najbliż-

szej rodzinie) badania piersi dla kobiet w wieku 50–69 lat.

Eucharystia w intencji uzdrowienia

23 lipca, godz. 19.00, kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa w Koszęcinie.

Jubileusz i odpust

25 lipca, godz. 11.00, kościół św. Anny w Dzierżkowicach – Msza św. pod przewodnictwem bp. Gerarda Kusza w 25. rocznicę sakry biskupiej i odpust parafialny.

Muzyka w starym opactwie

25 lipca, godz. 17.00, Sanktuarium Matki Bożej Pokornej w Rudach – koncert organowy w wykonaniu Michał Blechingera (Opole).

Pałacowe Lato Muzyczne

25 lipca, godz. 20.00, dziedzińiec pałacu w Pławniowicach – „W krainie operetki i musicalu”. Wykonawcy: Anita Maszczyk (sopran), Ireneusz Miczka (baryton) oraz kwintet smyczkowo-fortepianowy Gram. Wstęp w formie cegiełki na utrzymanie Zespołu Pałacowo-Parkowego: 15 zł.

Piesza pielgrzymka gliwicka

na Jasną Górę odbędzie się w dniach **od 18 do 21 sierpnia**. Więcej: www.kuria.gliwice.pl/~pielgrzymka/.

Zwiedzanie wieży

kościola Wszystkich Świętych w Gliwicach – do 30 września w soboty i niedziele o godz. 16.00 i 17.00. Wejście z przewodnikiem PTTK, cena biletu – 5 zł. **■**



W wakacje zwiedzamy miasto

Gliwickie osiedla

Do wybuchu pierwszej wojny światowej w Gliwicach **nie powstało tak wiele osiedli mieszkalnych** jak choćby w sąsiednim Zabrzu.

Mimo istnienia na terenie miasta wielu zakładów przemysłowych, w zasadzie tylko Zakłady Hegenscheidta (późniejsza Huta Gliwice) pokusiły się o budowę osiedla dla robotników, wraz z tzw. kaplicą – niewielkim kościołem służącym mieszkańcom. Na drugim końcu miasta, przy wylotowej szosie na Rybnik, powstało tuż po I wojnie modelowe osiedle domów mieszkalnych.

Właśnie po I wojnie światowej, plebiscycie i podziale Górnego Śląska pomiędzy Polskę i Niemcy nastąpiła eskalacja problemów mieszkaniowych w całym regionie. Zmiana granic spowodowała ograniczenie rozwoju takich miast jak Bytom i Zabrze, co nie pozostało bez wpływu także i na Gliwice. Ruchy ludności, związane z tzw. opcjami, nałożyły się na narastający latami problem przeludnienia i jakości lokali mieszkalnych. Gliwice oraz inne miasta doczekały się specjalnych raportów w tej sprawie. Nierzadkie były przypadki, kiedy kilka rodzin zajmowało dwa lub trzy pomieszczenia, a ilość mieszkańców przekraczała tuzin. I nie były to słoneczne izby, znajdowały się bowiem na strychach i w piwnicach. Takie warunki mieszkaniowe były źródłem wielu patologii społecznych i chorób. Nowe standardy higieniczne oraz, postulowane od lat, standardy architektoniczne wymusiły na władzach miasta i regionu podjęcie inwestycji mieszkaniowych na większą skalę. Ułatwione one były dzięki dobrze rozwiniętej, jak na owe czasy, komunikacji miejskiej. Tanie tereny pod budowę większych zespołów osiedleńczych znaleźć można było tylko na obrzeżu miasta, z dala od centrum.

W latach 20. wznoszono więc przede wszystkim osiedla dla przesiedleńców, część budowało miasto, część zaś powstawała w systemie spółdzielczym. Tworzyły się, przy wsparciu państwa, spółdzielnie zrzeszające poszczególne grupy zawodowe: policjantów, urzędników, nauczycieli itp. Budowały one, przy współudziale członków, osiedla niewielkich domów, głównie szeregowych. Domy te, po pewnym czasie sploty, przechodziły na własność mieszkańców.



ZDJEŃCIE ZE ZBIORÓW ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO, ODDZIAŁ GLIWICE

Zrealizowane przez koncern Ballestremów domy dla urzędników (obecnie przy ul. Kościuszki i Korfantego)

POWIĘZ: Projekt domków jednorodzinnych z ogródkami przy obecnej ul. Rybnickiej

Wielkie koncerny, jak np. Ballestremowie, budowały w mieście zespoły dużych domów z mieszkaniami dla urzędników. Budynki te do dziś stoją w rejonie ulic Kościuszki i Korfantego.

W latach 30. podejście do budowy osiedli nieco się zmieniło – państwo kładło nacisk

W przypadku Gliwic natknąć się można także na pewne ciekawe i nietypowe rozwiązanie: niską zabudową uzupełniano luki w zabudowie wyższej, wewnątrz bloków zabudowy, tam, gdzie nie można było postawić budynków o większych gabarytach. Wpisywało się to w ogólną koncepcję przestrzenną Gliwic jako miasta-ogrodu, którą to koncepcję konsekwentnie rozbudowywał Carl Schabik, miejski radca budowlany w latach 1919–1945. Jego wizja Gliwic to przemysłowe miasto z rozwiniętym centrum, pełne jednak zieleni, o dobrze przeprowadzonych trasach komunikacyjnych, otoczone wieńcem osiedli mieszkalnych, gdzie tonące w zieleni niewielkie domy pozwalają



na budownictwo socjalne. Zaczęły powstawać kolonie domów dla robotników, w luźnej zabudowie, każdy z ogródkiem. Duży wpływ na układ przestrzenny tych osiedli miało zagrożenie atakiem lotniczym. Luźna zabudowa miała zminimalizować ewentualne zniszczenia, obawiano się także ataku gazowego.

Projekty domów pochodziły z dwóch źródeł. Te budowane przez gminę były głównie projektowane przez architektów magistrackich, spółdzielcze pochodziły z centrali; w przypadku Górnego Śląska – z Opola i Wrocławia. Były to projekty typowe. Dlatego też wiele z takich domów typowych można do dziś napotkać na całym Śląsku: w Gliwicach, Zabrzu, Opolu czy Wrocławiu.

mieszkańcom wypocząć. Dodajmy, że miasto owo miało komunikację lotniczą z całą Europą, a ekspres z Bytomią do Berlina przejeżdżał całą trasę w cztery i pół godziny. Planowano rozbudowę systemu kanałów: Kanał Gliwicki miał zostać włączony do projektowanej drogi wodnej Odra–Dunaj. Po wojnie, już od lat 70., Gliwice zaczęły obrastać wieńcami betonowych blokowisk o wątpliwej urodzie, a starannie zakomponowane zespoły zieleni zaczęto wycinać lub zastępować dość przypadkowymi układami. To, co pozostało z czasów międzywojennych, jest jednak do dziś czytelne i przyciąga uwagę mieszkańców i badaczy architektury.

Bogusław Małusecki